

Wprowadzenie

Po odrodzeniu Rzeczypospolitej Polskiej do najważniejszych problemów młodego państwa – obok obrony suwerenności i granic – należały: integracja terytorium, unifikacja prawa, budowa więzi gospodarczych. W całej pełni ujawniły się wówczas konsekwencje pozostawania w XIX wieku ziem zamieszkałych przez Polaków w granicach trzech różnych organizmów państwowych, w czasie, gdy w Europie następowały przeobrażenia struktury społecznej, ruchy narodotwórcze i doniosłe przemiany gospodarcze, a w ślad za nimi modernizacyjne, przebiegające jednak w zróżnicowanym tempie. To, co w wielu regionach przed I wojną światową symbolizowało związek z polskością: język oraz przywiązanie do „prywatnej” ojczyzny, poczucie swojskości w regionie zamieszkania, po 1918 roku zostało skonfrontowane z tworzącą się strukturą i administracją, systemem fiskalnym, organizacją szkolnictwa w państwie polskim, nękanym licznymi niedomaganiem, a przy tym przeżywającym poważne trudności ekonomiczne. Województwo śląskie było w scentralizowanym państwie wyjątkiem, w związku z jego statusem autonomicznym, nadanym przez Sejm Ustawodawczy jeszcze w lipcu 1920 roku. To zresztą powodowało zainteresowanie rozwiązaniami Statutu Organicznego Województwa Śląskiego tych polityków, którzy w początkach II Rzeczypospolitej dążyli do nadania autonomii również ziemi wileńskiej.

Wielkim wyzwaniem dla młodej polskiej państwowości pozostawało ukształtowanie wśród mieszkańców postawy obywatelskiej i szacunku dla własnego państwa oraz rozwój i upowszechnienie kultury jako podstawy tożsamości narodowej i czynnika konsolidującego szerokie warstwy społeczeństwa. Nawyki wyniesione z odmiennych systemów prawno-administracyjnych państw zaborczych, przyzwyczajenie do bardzo różnych warunków cywilizacyjnych, rywalizacja o miejsca pracy i stanowiska, dystans widoczny w kontaktach z urzędnikami, czy nauczycielami pochodzącymi z innych dzielnic, wystawiały młodą państwowość polską na poważną próbę. Badacz tej problematyki, Roman

Wapiński konstatawał, że przed odzyskaniem niepodległości Polski odrębności i dystanse międzydzielnicowe były:

[...] słabiej dostrzegane, gdyż znaczna część kontaktów międzydzielnicowych politycznie aktywniejszych Polaków nosiła – jeżeli można tak powiedzieć – charakter odświętny. Natomiast po odzyskaniu niepodległości nabrały one charakteru kontaktów codziennych lub niemal codziennych. [...] W obcowaniu codziennym rodak z innej części [Polski] różniący się nader często nie tylko przyzwyczajeniami, ale także mową potoczną, był bardziej obcy od mieszkańca innej narodowości¹.

Historyk cytował wymowne słowa Mikołaja Wisznickiego, zamieszczone w 1920 roku na łamach „Ziemi”:

Jeśli wśród klas inteligentnych zaznaczają się dziś tak jaskrawe, a i tak niezrozumiałe wobec prawdziwie obywatelskiego poczucia, szkodliwe dla idei narodowej patriotyzmy dzielnicowe, to wśród ludu ten rozdział przybiera czasem formy wprost potworne².

Mimo istnienia wielu wartościowych publikacji, problematyka ta nadal fascynuje historyków i politologów, socjologów, etnologów i kulturoznawców. Podejmowane są nowe badania komparatystyczne, zarówno odnoszące się do wzajemnych opinii i stereotypów funkcjonujących w społecznościach poszczególnych dzielnic, a także ich stosunku do państwa polskiego, jak i bilansu działalności polskiego szkolnictwa, dokonań elit państwowych II Rzeczypospolitej, oceny skuteczności działań gospodarczych na rzecz przyspieszenia procesów integracyjnych. Niniejsza publikacja, prezentująca rozszerzone i uzupełnione wersje referatów wygłoszonych podczas konferencji *Między Śląskiem a Wileńszczyzną*, zorganizowanej we wrześniu 2016 roku staraniem Polskiej Akademii Umiejętności – Pracowni Naukowej w Katowicach, Uniwersytetu Śląskiego i Biblioteki Śląskiej wpisuje się w te badania³. Książka stanowi próbę ukazania paraleli losów Górnego Śląska i Wileńszczyzny, wzajemnych relacji różnych części Śląska i Wileńszczyzny w sferze kultury, bezpośrednich kontaktów mieszkańców ziem wschodnich w okresie II Rzeczypospolitej, a także wkładu

¹ R. WAPIŃSKI: *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 339–340.

² M. WISZNICKI: *Wartość społeczna wycieczek po kraju*. „Ziemia” 1920, nr 5–6, s. 153.

³ Problematyce kontaktów wileńsko-śląskich poświęcono m.in. kilka artykułów powstałych na podstawie referatów przygotowanych na bytomsko-katowicką sesję z cyklu Seminariów Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu w 2008 roku. „Zeszyty Chorzowskie” 2011, nr 12, red. Z. KAPALA.

ekspatriantów z Wileńszczyzny w życie artystyczne, kulturalne i naukowe Górnego Śląska po II wojnie światowej.

Gdy w 1922 roku kształtowały się ostatecznie granice państwa polskiego, w jego skład niemal równocześnie weszły i ziemia wileńska, i część Górnego Śląska – obszary bardzo różniące się typem gospodarki i strukturą społeczną, oddalone pod względem geograficznym, odmienne na skutek odrębnych doświadczeń historycznych oraz dziedzictwa państwowości niemieckiej albo rosyjskiej. Wartości wnoszone do Rzeczypospolitej przez mieszkańców tych ziem miały jednak wiele wspólnego. Były nimi doświadczenia pogranicza kultur i języków, gorące przywiązanie do własnej, a jak powiedzieliby wilnianie: „bliższej” ojczyzny i mowy, szczególnie stosunek do religii. Autor fundamentalnej pracy *Śląsk jako problem socjologiczny*, ks. Emil Szramek porównał Ślązaków do „kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znamię polskie, z drugiej niemieckie, albo do gruszy granicznych, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym”⁴. Wileńska pisarka Helena Romer-Ochenkowska w 1920 roku o skonfliktowanych mieszkańcach Wileńszczyzny narodowości polskiej, litewskiej i białoruskiej pisała: „jest [...] tyle wspólności w ludziach żyjących na tym samym kawałku ziemi, że po ochłonięciu z czadu wojennego, wspólność ta się odnajdzie”⁵. Przekonana była o wspólnocie cech, jakie kształtują się pod wpływem głębokiego związku ludności miejscowej z ziemią rodzinną, podobnie jak Szramek, który pytał: „Cóż więc pozostaje Ślązakom naprawdę wspólnego prócz matki ziemi, tej urozmaiconej niwy śląskiej, która w sobie kryje skarby i tajemnice a cierpliwie znosi wszystkich, którzy ją w cieniu brzoź i kominów tak gęsto zaludniają”⁶. Przeświadczony o szczególnym charakterze ziem pogranicznych był i Józef Piłsudski, związany z Wileńszczyzną. Podczas uroczystości otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w 1919 roku, Naczelnik Państwa swój kraj rodzinny nazwał ziemią, której tradycją było, że nie ziała „nigdy jadem nienawiści” i stała się miejscem „zetknięcia się jednego narodu z innym, jednej kultury z drugą, jednego wychowania z drugim”⁷. Ważnym podobieństwem nastrojów społecznych na włączanych do Polski obszarach Górnego Śląska i Wileńszczyzny było bolesne przekonanie, że granice rozcięły pewne zwarte całości, co miało doniosłe i negatywne skutki gospodarcze, ale przede wszystkim trudne było do zaakceptowania przez, oddzielonych kordonem granicznym, mieszkańców. Romer-Ochenkowska długo nie mogła zaakceptować ani oddzielenia Litwy od Polski, ani podziału historycznych ziem litewskich między odrębne państwa, tłumacząc, że każda próba wytyczenia granicy

⁴ E. SZRAMEK: *Śląsk jako problem socjologiczny*. Katowice 1934, s. 18.

⁵ H. ROMER-OCHENKOWSKA: *Lwów i Wilno*. „Gazeta Krajowa” 1920, nr 71.

⁶ E. SZRAMEK: *Śląsk...*, s. 62–63.

⁷ J. PIŁSUDSKI: *Pisma zbiorowe*. T. 5..., s. 113.

polsko-litewskiej będzie wykreślaniem granic „w duszach, w sercach, w lasach i wodach naszych”⁸. Ks. Szramek posłużył się obrazem: „Stoją więc Ślązacy po obu stronach sztucznej granicy, zasłuchani w przeszłość i zapatrzeni w przyszłość”⁹.

W okresie międzywojennym próbowano budować poczucie wspólnoty i kształtować wzajemne zrozumienie mieszkańców oddalonych dzielnic, odwołując się do tradycji powstańczej. Rzeczywiście, etos powstań w obu regionach mógł poruszać uczucia tej części społeczeństwa, która prezentowała ukształtowaną polską świadomość narodową. W społeczeństwie Wileńszczyzny w dwudziestolecie nadal żywa była pamięć powstania styczniowego, miała ona nawet wpływ na pewną nobilitację potomków powstańców w życiu towarzyskim¹⁰, odwoływano się też chętnie do udziału w walkach Samoobrony na przełomie 1918/1919 roku i działaniach podjętych przez ogromnie popularnego wśród miejscowych Polaków gen. Lucjana Żeligowskiego. Wybuch III powstania śląskiego wywołał w Wilnie żywe echa, oprócz serii artykułów prasowych i odczytów pojawiły się także odezwy solidarnościowe, m.in. harcerzy wileńskich. W okresie międzywojennym w województwie śląskim powstańcy stanowili trzon dwóch najważniejszych sił politycznych: Chrześcijańskiej Demokracji, skupionej wokół Wojciecha Korfanteo i obozu piłsudczyków, na czele którego stał wojewoda Michał Grażyński. Związek Powstańców Śląskich odgrywał szczególną rolę wśród organizacji działających na obszarze województwa.

W niektórych wypowiedziach padających w okresie międzywojennym starano się też wskazywać jako analogię „kresowe” położenie obu ziem. Ta kwestia jest jednak skomplikowana, ma aspekty pokoleniowe i polityczne. O ile współcześnie pojęcia Kresów południowo-wschodnich i Kresów północno-wschodnich zakorzeniły się na dobre i będąc w powszechnym użytku nie budzą większych wątpliwości, o tyle w przeszłości istniały znaczne różnice w posługiwaniu się terminem „kresy”. Wyraz ten, oznaczający historycznie linię pogranicznych placówek wojskowych, w rozumieniu terytorialnym określał obszar „na skraju” państwa; słabo zaludniony, nękany napadami tatarskimi czy kozackimi, „Dzikie Pola” leżące na pograniczu Rzeczypospolitej i ziem pozostających pod zwierzchnością turecką¹¹. Nie rozciągano tego pojęcia na Litwę, jako istotną część składową Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a tym bardziej na Wilno, jedną ze stolic państwa. W okresie rozbiorów pojęcie kresów, choć już nie z romantyczną konotacją Dzikich Pól, a w znaczeniu krańców zachodniej

⁸ H. ROMER-OCHENKOWSKA: *...Bracie młody, Twoje ziemie, twoje wody!* „Gazeta Krajowa” 1921, nr 277.

⁹ E. SZRAMEK: *Śląsk...*, s. 66.

¹⁰ I. SŁAWIŃSKA: *Szlakami moich wód*. Lublin 1998, s. 25.

¹¹ R. KIERSNOWSKI: *Kresy przez małe i przez wielkie „K” – kryteria tożsamości*. W: *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*. Red. K. HANDKE. Warszawa 1997, s. 110–111.

cywilizacji i terenów, na których toczy się walka o przetrwanie polskości, i o które przyjdzie w przyszłości zmierzyć się z Rosją, odnosić zaczęto do ziem pod panowaniem rosyjskim, wyłączając z niego Galicję ze Lwowem. Jednak w wypadku ziem historycznej Litwy odwoływano się zazwyczaj nie do mitu kresowego a do konstrukcji „mickiewiczowskiej”, do dwuszczeblowej świadomości narodowej, w której związek z „bliższą” ojczyzną – Litwą (nie Kresami) nie kolidował z przywiązaniem do „ideologicznej” ojczyzny – państwowości polskiej. Jeszcze w 1917 roku na łamach „Kuriera Lwowskiego” Benedykt Dybowski, urodzony w guberni mińskiej, pisał:

My tu wszyscy, zrodzeni na Litwie, tak dobrze na ziemi kowieńskiej, jak wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, nowogródzkiej, witebskiej, mohylewskiej – jesteśmy Polakami-Litwinami. Dla nas tak są drogie Niemen i Święż, jak są ukochane Wisła i Gopło¹².

A Helena Romer-Ochenkowska stwierdzała: „Mickiewicz, Litwin urodzony na Białej Rusi, piszący po polsku, łączy w sobie [...] wszystkie elementy duchowe naszego kraju”¹³.

Po ustaleniu terytorialnego kształtu państwa polskiego, jak konstatował badacz Kresów Ryszard Kiersnowski, zawarcie traktatu ryskiego spowodowało, że:

[...] płaszczyzną odniesienia stała się już nie Rzeczpospolita Obojga, czy nawet Trojga Narodów [...] ale Rzeczpospolita Polska, czyli po prostu Polska, której skraj, kresy, były organicznym składnikiem. Tym samym pojęcie kresów zostało przesunięte na zachód, aż po Bug i środkowy Niemen [...]. Ten właśnie obszar w kolejnych latach uzyskał *nomen proprium* „Kresy” pisane przez wielkie K, pokrywając terytoria określane dotąd mianem Litwy oraz Rusi¹⁴.

W okresie międzywojennym znaczna część publicystów i polityków wileńskich jednak nadal chętnie odwoływała się do tradycji historycznego, wieloetnicznego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dystansowano się zatem od traktowania Wileńszczyzny jako kresów. Po części istotne było przywiązanie do Wilna jako centrum, drażliwość wobec marginalizowania znaczenia tego ośrodka. Tym niemniej zdawano sobie sprawę z ogromu potrzeb, z trudności gospodarczych wynikających z odcięcia dostępu do ujścia Niemna, z odcięcia

¹² „Kurier Lwowski”, nr 601, 25.12.1917.

¹³ H. ROMER-OCHENKOWSKA: *Otwarcie celi Konrada. „Źródła Mocy”*. Czasopismo krajowe poświęcone kulturze regionalnej ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, R. 5. Wilno 1931, z. 7, s. 36.

¹⁴ R. KIERSNOWSKI: *Kresy przez małe i przez wielkie „K”...*, s. 111.

Wileńszczyzny od ziem powiązanych z nią wcześniej gospodarczo granicami nieprzyjaznych państw i konieczności zdobycia środków na niezbędną modernizację. Tymczasem w Polsce upowszechniała się opinia, której wyraziicielem był m.in. geograf z Uniwersytetu Jagiellońskiego Wiktor Ormicki, że „pojęcie Kresów, specjalnie w odniesieniu do Kresów Wschodnich, opiera się na przesłankach gospodarczych i kulturalnych”. Ormicki wyłączał z obszaru Kresów województwa południowo-wschodnie. Ziemie „kresowe”: środkowo-wschodnie i północno-wschodnie, charakteryzował jako cechujące się niską, archaiczną kulturą materialną. Ta pragmatyczna opinia, pozbawiona była emocjonalnych nawiązań do legendy kresowej, czy do „posłannictwa Kresów”¹⁵.

Jak łatwo zauważyć, większość komponentów pojęcia „kresy” nie odnosiła się do Śląska. Ks. Szramek za Ezechielem Zivierem przedstawiał pogląd o „narożnikowym”, a więc zasadniczo pogranicznym charakterze Śląska, podkreślając zresztą los narożników powodujący, że się „o nie zawadza i w nie uderza”¹⁶. Dla Wiktora Ormickiego, wiążącego pojęcie kresów z zapóźnieniem i peryferyjnością:

[Śląsk] to dziedzina bogata, gęsto zamieszkała, o żywym tętnie gospodarczym i gorączkowym tempie pracy [...] [kraj] znakomitych dróg, pięknie utrzymanych lasów i starannie uprawianych pól¹⁷.

Jednak po I wojnie światowej pojawiały się nowe aspekty, które w przekonaniu niektórych kręgów inteligencji usprawiedliwiały rozszerzenie pojęcia „kresów”. Wraz ze zwycięstwem w całej Europie idei nacjonalistycznych, słabła szansa na dalsze trwanie postawy godzenia wpływów różnych kultur przez mieszkańców pograniczy. Ks. Szramek, choć zakładał możliwość zachowania „równowagi narodowej [...] o horyzoncie uniwersalnym”, zauważał że najczęściej ludzie o „granicznym charakterze” stali się obiektem silnego nacisku, by dokonali jednoznacznego wyboru narodowego¹⁸. Mocno w jego rozważaniach wybrzmiało przeświadczenie, że:

¹⁵ W. ORMICKI: *Życie gospodarcze Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*. Kraków 1929, s. 6. Marek Koter, zastanawiając się nad „modelowym” pojęciem kresów państwowych, przypisał im następujący zestaw cech: odmienność geograficzna, peryferyjność, słaba dostępność, izolacja, słabe zaludnienie, rzadka sieć miast, zależność i podporządkowanie, wielokulturowość, zapóźnienie cywilizacyjne, odmienność. Zob. M. KOTER: *Kresy państwowe – geneza i właściwości w świetle doświadczeń geografii politycznej*. W: *Kresy – pojęcie...*, s. 53–62.

¹⁶ E. SZRAMEK: *Śląsk...*, s. 7

¹⁷ Cyt. za: E. SZRAMEK: *Śląsk...*, s. 68–69.

¹⁸ Tamże, s. 18–20.

na Śląsku, który w przeważnej części jest cmentarzyskiem polskim, wsiąknęło mnóstwo Polaków przez absorpcję w kulturze niemieckiej tak, iż słusznie powiedziano, iż dotychczasowa historia Śląska jest historią jego niemczenia¹⁹.

Także postawa dwuszczeblowej tożsamości: Polaka i Litwina zarazem, w wieku XX stała się już archaiczna. Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Marian Zdziechowski pisał, że w głębi serca czuje się „obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego, nierozzerwalnie unią złączonego z Polską. Gdy widzę powiewający tu z Góry Zamkowej sztandar z Orłem a bez Pogoni, odczuwam to, jako krzywdę sobie wyrządzoną”. Dodawał jednak: „Takim jest tylko głos serca. Każdy bowiem z nas wie i rozumie, że koncepcja państwa litewskiego w unii z Polską jest dziś nierealna”²⁰. Nawet w obrębie jednej rodziny, jak świadczy ciekawy przykład braci Iwanowskich z Lebiodki w Nowogródku, niejako więc „sąsiadów” Mickiewicza, trudno było o zachowanie świadomości wieloszczeblowej. Ci, którzy dokonali wyboru, stawali się już nie Polakami-Litwinami, Polakami-Białorusinami, a po prostu Polakami albo Białorusinami czy też Litwinami²¹. Wykreślenie granicy ryskiej i finał konfliktu o Wilno po I wojnie światowej uczyniły z północno-wschodniej części terytorium Polski obszar zagrożony, leżący na skraju obcego, zamkniętego i wrogiego świata. W błyskotliwym skojarzeniu Czesław Miłosz nazwał Wilno „zardzewiałym kluczem do zamkniętych drzwi Europy Wschodniej”²². Pod koniec okresu międzywojennego znaczna część wychowanków polskiej szkoły na Wileńszczyźnie mogła identyfikować się z misją obronną Kresów, jako terenów, na których polskość nadal była zagrożona zarówno z zewnątrz, jak i w pewnym sensie także od wewnątrz, wobec nastawienia części mniejszości narodowych.

W pewnym stopniu analogiczne zmiany zachodziły i w postawach społeczeństwa śląskiego. Z Niemiec płynęły echa wypowiedzi świadczących o braku akceptacji „dyktatu” wersalskiego przez wszystkie liczące się siły polityczne w Republice Weimarskiej. W obliczu sukcesów polityki Gustawa Stresemanna i propagandy prowadzonej przez państwo niemieckie na Zachodzie, obawa przed perspektywą rewizji granicy podsyciała konflikt polsko-niemiecki.

W województwie śląskim bez wątpienia sytuację zaostrzało jednoznacznie antyniemieckie stanowisko wojewody Michała Grażyńskiego, jego poczynania

¹⁹ Tamże, s. 14.

²⁰ M. ZDIECHOWSKI: *Idea polska na Kresach*. W: TENŻE: *Widmo przyszłości*. Warszawa 1999, s. 13.

²¹ Spośród braci Iwanowskich: Jerzy był polskim politykiem i pułkownikiem Wojska Polskiego, Wincenty – wybitnym działaczem narodowego ruchu białoruskiego, a Tadeusz, jako Litwin, pracował naukowo na uniwersytecie kowieńskim.

²² C. MIŁOŚ: *Wilno czeka*. „Żagary”1933, nr 1 (23).

uderzały w ideał ludzi pogranicza. Jak zauważa znana badaczka tej problematyki, Maria Wanda Wanatowicz:

podział Górnego Śląska w 1922 roku sprawił, że na jego niemieckiej części postępował proces ideologicznego unifikowania się [...] Górnoszlązaków z narodem niemieckim, a na polskiej – z polskim. Nadal jednak istniała grupa ludności indyferentnej narodowo, o różnym stopniu zakorzenienia w kulturze polskiej lub niemieckiej, nie utożsamiająca się bynajmniej w całości z ruchem separatystycznym [...] i reprezentująca cały wachlarz postaw²³. [...] To o tę grupę ludności toczyła się walka [...]. W niemieckich kręgach politycznych wyrażano przekonanie, że postępujący proces przemian świadomościowych przekształci tę pośrednią grupę w część narodu niemieckiego²⁴.

Na postawę mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w większym stopniu wpłynęły przeobrażenia polityczne w Niemczech po 1933 roku i triumfalna ekspansja ideologii nazistowskiej, niż skutki polityki Grażyńskiego. Kontakty mieszkańców województwa śląskiego z niemiecką częścią Śląska, dzięki więziom rodzinnym i pracy za granicą, pozwalały obserwować z jednej strony intensywny i budzący podziw rozwój gospodarczy, a z drugiej – szybkie odchodzenie od ojczyściej mowy, szczególnie pokolenia urodzonych w III Rzeszy Ślązaków, zmiany nazwisk i nazw geograficznych. Ta sytuacja sprzyjała, w pewnych kręgach polskich elit, przenoszeniu na obszar Górnego Śląska pojęcia „kresów”, jako zagrożonych ziem pogranicznych. Dowodem, że część społeczeństwa identyfikowała się z tym terminem jest funkcjonowanie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Założona w październiku 1921 roku organizacja liczyła w 1934 roku w okręgu śląskim niemal 26 tys. członków, a więc okręg śląski był wielokrotnie liczniejszy niż pomorski, czy wielkopolski. Poczucie zagrożenia niemieckiego, właściwe przede wszystkim działaczom powstańczym, ale i większości napływowej inteligencji, łączyło się z pewnym dystansem wobec centrum państwa. To sprzyjało rodzeniu się poczucia swego rodzaju solidarności obszarów nadgranicznych. Dobrze oddają to słowa wybitnej pisarki, autorki książki o Śląsku *Nieznany Kraj* – Zofii Kossak, która pisała:

²³ M.W. WANATOWICZ: *W kwestii badań śląskoznawczych. Kilka refleksji metodologicznych*. W: *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*. Red. A. CZUBIŃSKI, P. OKULEWICZ, T. SCHRAMM. Poznań 2002, s. 223–226.

²⁴ TAŻ: *Wieloznaczność pojęcia Górnoszlazak w latach walki o przynależność polityczną Górnego Śląska po I wojnie światowej*. W: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. S. CIESIELSKI. Toruń 2004, s. 903–910.

Kresy i stolica, obwód i jądro, bardzo rzadko rozumieją się wzajem. Co tu bywa krwawą tragedią, tam się wydaje nieznacznym zatargiem. Ofiara czyjegoś życia nie jest powodem dostatecznym nawet do dyplomatycznego śniadania. Co dla pierwszych jest całym światem, dla drugich przedstawia jedynie wąski odcinek zawikłanej sprawy. Kresowcy zawsze przesadzają – mówi obojętnie stolica. Przypuśćmy, że tak. Lecz jak żebyś się czuła Warszawo pozbawiona muru „przesadnych” i nieustępliwych kresowców?!²⁵.

I na Wileńszczyźnie, i na Górnym Śląsku utożsamianie stron ojczystych z Kresami nie było częste wśród starszego społeczeństwa, ale młode pokolenie z rodzin o polskiej świadomości dość skłonne było akceptować, w odniesieniu do położonej na rubieżach państw, a rodzinnej ziemi, ten aspekt pojęcia kresów, o jakim mówił Józef Piłsudski:

Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych. Gdy wichur się zrywa, wstrząsa posadami przede wszystkim ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie ziem kresowych łany. Gdy grzmia pioruny, przede wszystkim tu w wieżycy i domy uderzają. [...] Nieszczęśliwe ziemie kresowe! A jednak głębokie jest w tym szczęście! [...] szczęście rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury²⁶.

W okresie budowy państwa polskiego realia międzynarodowe przyczyniały się do szerokiego zainteresowania analogiami i wzajemnymi zależnościami sytuacji na Górnym Śląsku i Wileńszczyźnie. Dlatego w latach 1919–1921 zarówno prasa polska na Śląsku, jak i prasa wileńska, przynosiły zaskakująco wiele informacji, reportaży, opinii o wydarzeniach rozgrywających się na odległych frontach wojennych. W Wilnie wskazywano, że rozstrzygnięcie kwestii przebiegu granic państwa polskiego na północnym wschodzie i na południowym zachodzie nie prowadzi do rywalizacji, której z granic należy poświęcić więcej uwagi i środków, interes Polski zależy bowiem od układu sił na arenie międzynarodowej. Wówczas też po raz pierwszy w Wilnie upowszechniał się wizerunek polskiego Ślązaka, zbudowany z komponentów nacechowanych bardzo pozytywnie. Badania nad obrazem Śląska i Wileńszczyzny w prasie regionalnej prezentują w książce teksty Katarzyny Tałuc (*Wileńszczyzna na łamach prasy śląskiej na początku niepodległości 1918–1922*) i Joanny Januszewskiej-Jurkiewicz (*Śląsk i Ślązacy na łamach polskiej prasy w Wilnie w okresie Litwy Środkowej*).

²⁵ Z. KOSSAK: *Laska Jakubowa*. Katowice 1957, s. 82.

²⁶ J. PIŁSUDSKI: *Pisma zbiorowe*. T. 5. Warszawa 1937, s. 112. *Przemówienie w Wilnie 12.10.1919*.

Specyficzne dla obu regionów było nakładanie się identyfikacji religijnej i narodowej mieszkańców. Rozpowszechniony kult Matki Boskiej sprzyjał integracji społeczeństwa. Wyraził to działacz plebiscytowy Bronisław Hager, który występując w obronie uwięzionego w Brześciu Wojciecha Korfantego, utrzymanie w Polsce standardów kultury i sprawiedliwości powierzał opiece Tej „która się na nas patrzy z wyżyn Jasnej Góry, z zacisza Ostrej Bramy i z ołtarza kościoła piekarskiego”²⁷. Refleksję nad paralelami życia religijnego podjęła s. Anna Mroczek, analizując kult Matki Bożej na Wileńszczyźnie i Górnym Śląsku, na przykładzie ośrodków Maryjnych w Wilnie (Sanktuarium Ostrobramskie) i Piekarach Śląskich (*Śląsk i Wileńszczyzna. Kult Matki Boskiej – istotnym elementem tożsamości krain*).

Choć przed I wojną światową ani Ślązacy nie znali z autopsji ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ani mieszkańcy Wileńszczyzny nie bywali na odległym Śląsku, swego rodzaju więź między nimi tworzyła trafiająca do uczuć Ślązaków poezja romantyczna, tak często odnosząca się do folkloru, krajobrazów, legend i przeszłości Wilna i miejscowości leżących na historycznej Litwie. Karol Miarka w Mikołowie wydawał monumentalną serię dzieł poetów romantycznych, bardzo popularnych na Śląsku. O kulcie Mickiewicza na Śląsku pisał przed laty Jacek Koraszewski²⁸. Działacz narodowy i dziennikarz Jan Przybyła, urodzony w powiecie gliwickim, jako młody els śląski ten kontakt z literaturą, tworzoną przez wychowanków wileńskiej *Alma Mater* uznał za istotny dla swych wyborów życiowych. Pisał później:

Dla nas Ślązaków dzieła wieszczów [...] miały w sobie coś tak czarującego, że [...] do dziś czuję te pierwsze wrażenia, które w ciężkich chwilach życiowych były mi nieraz balsamem, bo jak cudowne tony muzyki odzywały się w duszy, budziły rozumienie tych pierwszych orlich lotów ducha, tych silnych postanowień, by stać się człowiekiem dobrym i mądrym²⁹.

Problematyka ta po części znalazła odzwierciedlenie w badaniach nad obecnością na Górnym Śląsku wydawnictw wileńskich, w tym dorobku tamtejszego środowiska literackiego, ale i publikacji o innym charakterze, np. naukowych, religijnych, których rezultaty zaprezentowała Anna Tokarska (*Książka wileńska na Śląsku. Rekonesans*). O ile promieniowanie kulturalne Wilna sięgało z pewnością na Śląsk, o tyle kształtowanie się w międzywojennym województwie śląskim miejscowego polskiego środowiska literackiego nie od razu mogło być dostrzeżone w odległym Wilnie. Tym niemniej nawiązane zostały bezpośrednio

²⁷ Cyt. za: E. SZRAMEK: *Śląsk...*, s. 48.

²⁸ J. KORASZEWSKI, M. SUCHOCKI: *Rola twórczości Adama Mickiewicza w rozbudzeniu i utrzymaniu polskości na Śląsku*. Poznań 1957.

²⁹ J. PRZYBYŁA: *Praca prof. Lutostawskiego na Górnym Śląsku*. „Strażnica Zachodnia” 1922, nr 3, s. 12.